



ŚWIAT TO APTEKA

MEDYCINA • ZDROWIE • URODA

NOWAK
ENERGOTERAPIA

NR 100 (141)

III/IV 2018



ZBYSZEK NOWAK - RĘCE, KTÓRE LECZĄ



NAJWAŻNIEJSZY JEST KONTAKT



TERMINY SPOTKAŃ W POLSCE

MARZEC

POZNAŃ

03.03.2018
GODZ. 11:00
HOTEL IKAR
UL. SOLNA (DAWNEJ
KOŚCIUSZKI) 118

WROCLAW

11.03.2018
GODZ. 10:00
Q PLUS HOTEL WROCLAW
UL. ZAOLZIAŃSKA 2
UWAGA! BRAK SPOTKAŃ
INDYWIDUALNYCH W SOBOTE!

KATOWICE

22.03.2018
GODZ. 12:00
MDK „SZOPIENICE”
UL. HALLERA 28

KRAKÓW

23.03.2018
GODZ. 10:30
HOTEL EUROPEJSKI
UL. LUBICZ 5

KWIECIEŃ

GDYNIA

07.04.2018
GODZ. 11:00
HOTEL HOTTON
UL. ŚW. PIOTRA 8

POZNAŃ

21.04.2018
GODZ. 11:00
HOTEL IKAR
UL. SOLNA (DAWNEJ
KOŚCIUSZKI) 118

KATOWICE

26.04.2018
GODZ. 12:00
MDK „SZOPIENICE”
UL. HALLERA 28

KRAKÓW

27.04.2018
GODZ. 10:30
HOTEL EUROPEJSKI
UL. LUBICZ 5



KONTAKT ZE ZBYSZKIEM:

EMAIL: POMOC@NOWAK.PL * SMS: 601 244 903*
LIST: 05-807 PODKOWA LEŚNA, UL. JAŚMINOWA 7

DOWIEDZ SIĘ WSZYSTKIEGO:

O TERMINACH SPOTKAŃ INDYWIDUALNYCH!
O TRYBIE INTENSYWNEJ OPIEKI PRZEZ ZDJĘCIE!
O SPOTKANIU INDYWIDUALNYM PRZEZ TELEFON!

OD WYDAWCY

Drodzy Czytelnicy!

Patrzę na działalność Zbyszka od ponad dwudziestu lat. Widziałam już tysiące osób, którym pomógł, tysiące trudnych sytuacji, z których wyszedł i tysiące problemów, które rozwiązał.

Smutno mi, kiedy patrzę, jak podejrzliwi i nieufni bywają ludzie. Jak łatwo oceaniają po pozorach, jak szybko tracą cierpliwość, jak słabą mają motywację, żeby poprawić coś w swoim życiu.

I mimo, że los stawia im Zbyszka na ich drodze, w ogóle nie są w stanie zauważyć danej im szansy.

Tymczasem Nowak wie, co robi i czego potrzebujesz. Po pierwsze Ci to da, a po drugie poprosi, żebyś tego nie odrzucał. Mało, że poprosi, to jeszcze dostaniesz mnóstwo wskazówek, jak to zrobić.

Teraz wszystko zależy od Ciebie. Możliwe są aż cztery scenariusze:

1. Chcesz wziąć, bierzesz i zastosujesz się do prośby.
2. Chcesz wziąć, bierzesz i nie zastosujesz się do prośby.
3. Chcesz wziąć, ale nie bierzesz, bo wiesz że i tak nie zastosujesz się do prośby.
4. Ponieważ wiesz, że nie zastosujesz się do prośby, nawet nie chcesz wziąć.

Z całego serca życzę wszystkim Państwu, żebyście znaleźli się w gronie osób działających według pierwszego scenariusza. Nie ma nic gorszego od zaniechania.

Aleksandra Krajewska-Nowak

UWAGA! UWAGA! Szanowni Państwo, zdarzają się sytuacje, których niepodobna przewidzieć. Informacja o ewentualnych zmianach będzie na stronie www.nowak.pl
Warto też wybierając się na spotkanie zadzwonić do biura w Podkowie Leśnej: 22-758-92-92 lub 22-758-92-34



W JAKIM MIEJSCU JESTEŚ?



ODPOWIEDZ SOBIE NA TO PYTANIE ZANIM WYKONASZ KOLEJNY KROK!

Zwykły człowiek, szary i niepozorny jak śrubka w maszynie, kreci się bezmyślnie, a za swoją codzienną, ośmiogodzinną, ciężką pracę dostaje wynagrodzenie. Czyli swój "kawałek kielbasy" od Państwa albo od właściciela firmy, w której pracuje.

Człowiek - śrubka jest całkowicie zwolniony z myślenia. Nie ma pojęcia, skąd się bierze materiał, który ma obrócić, a potem co się dzieje dalej z produktem, który wyrabia. Zresztą to go w ogóle nie obchodzi. Odbębnią bezmyślnie dniówkę i do domu. W myśl zasady o 15-tej bierz kaptę, szefa i robotę.

Więc pracuje i nie zastanawia się nad tym co robi, bo jest to praca automatyczna. Przychodzi rano, ma pewien zakres obowiązków, minęło osiem godzin, fajrant. Idzie do domu, obiadek, gazetka, może drzemka, czasem tylko jakieś dodatkowe zajęcia i tak kolejny dzień zleciał.

Od kuchni do toalety, bo to o czym tylko musi pamiętać to jedynie czynności fizjologiczne. Nie potrzebuje trudzić się i niczego wymyślać, bo przecież jutro będzie dzień jak co dzień.

NIEZWYKLE TRUDNO JEST WYDOSTAĆ SIĘ Z KOLEI W ŻYCIU.

Może kiedyś próbowałeś, ale ta przerażająca samodzielność w podejmowaniu odpowiedzialnych decyzji niemal doprowadziła cię do upadku, więc po co kombinować, myśleć, pracować 24 godziny na dobę? Można żyć od pierwszego do pierwszego, spokojnie, raz do roku jakieś wakacje, jak brakuje kasy pożyczka z banku załatwia sprawę. Masz

co jeść i żyjesz bez trudu, żona dzieci, dzień jak co dzień, ale takie życie ci odpowiada, toczy się leniwie, czekasz na emeryturę, bo jesteś przekonany, że wówczas sobie dopiero naprawdę odpoczniesz. Można powiedzieć „tak doczekasz starczej renty niczym w ... nie kopnięty”. Ty wiesz swoje, więc spoko. Przecież masz zawsze rację.

Natomiast co z tą przysłowiową kielbasą? Masz wybór. Może ktoś przez całe życie będzie ci ją wydławał po plasterku i tobie to wystarczy, ale może jednak kręci cię myśl, że możesz mieć ją całą.

WSZYSTKO ZA WSZYSTKO, CZYLI CO ZROBIĆ, ABY COŚ MIEĆ?

Na to trzeba mieć odwagę, wziąć na swoje barki odpowiedzialność za swoje czyny i pomyśleć o biznesie.

Teraz pomogę ci odpowiedzieć na kilka bardzo istotnych pytań.

Kiedy zaczyna się biznes?

Dlaczego komuś się udało?

Jak się robi pieniądze?

Co trzeba mieć, żeby coś zrobić?

Biznes zaczyna się wtedy, kiedy włożyłeś złotówkę, a wyjąłeś dwa złote.

Dlaczego komuś się udało? Bo ktoś zobaczył coś, czego ty potrzebowałeś i to ci sprzedał.

Jak się robi pieniądze? Trzeba się rozglądać, bo pieniądze leżą wszędzie, trzeba tylko umieć je znaleźć.

A co trzeba mieć żeby coś zrobić? Trzeba mieć świadomość, że idziesz na wojnę. Ta wojna polega na tym, że jesteś sam, a przeciwko tobie są prawie

wszyscy, bo niemal każdy chce ci coś zabrać, ponieważ ci czegoś zazdrości, albo uważa, że to powinno być jego.

Więc potrzebujesz także sprzymierzeńców, którymi możesz dysponować na polu walki.

Potrzebna ci jest silna psychika, taka siła wewnętrzna, która jest jak tarcza i osłania cię przed atakami.

Niezbędne jest rozpoznanie, czyli umiejętne i rozważne przemyślenie i przyjrzenie się temu, co masz zamiar zrobić.

Może masz jakieś hobby i zauważasz w pewnym momencie, że to twoje hobby zaczyna przynosić ci pieniądze, więc może warto coś z tym zrobić.

KREACJA, TO WYMYŚLANIE CZEGOŚ, CO MOŻESZ ZROBIĆ INACZEJ I ZNACZNIE LEPIEJ NIŻ TWOI POPRZEDNICY.

Możliwości, to rozważenie wszystkich elementów i rozmaitych planów i kierunków gry, przemyślenie kroków i warunków umieszczonych w schemacie, tzw. strategii, która da odpowiedź na pytanie, co trzeba mieć żeby coś zrobić?

Ale do wszystkiego potrzebny jest kapitał, nie muszą to być pieniądze. Wszystko może być kapitałem, a przede wszystkim ty sam.

Niezbędna jest podstawa, albo jak kto woli fundament, na czymś się musisz opierać, to nie może być pustka.

Oparciem może być uczucie, więzi rodzinne lub przyjaźnie, znajomości i sympatie, walory które posiadasz, lub ktoś, kto może ci ich użyczyć.

Ciąg dalszy na stronie 4



JESTEŚMY ENERGIA. ODCINEK 5*



A jak działał Nardelli?

On wprowadził tzw. kręgi – ludzie podczas terapii łączyli się ze sobą rękami. Ja uznałem ten sposób za szalenie niebezpieczny, ponieważ kiedy łączymy się fizycznie, możemy przenieść bodźce negatywne na innych ludzi. Wtedy działa pewna wypadkowa – ludzie, którzy nie są poważnie chorzy mogą przejmować zakłócenia innych ludzi. Oczywiście energetyka takiego kręgu rośnie, skoro łączy się wiele osób, ale może to mieć skutki niekorzystne.

Ja w związku z tym wymyśliłem swoją własną metodę – działania na odległość.

NOWA METODA

W latach 1978 – 80, wraz z kilkoma znajomymi, wybudowałem tutaj, w Podkowie Leśnej, przychodnię zdrowia, a następnie Klub Kombatanta. W 1983r. szukaliśmy sponsora na wyposażenie klubu. Znaleźliśmy takiego człowieka, który pracował na indywidualnym kontrakcie u pewnego Kuwejczyka, Abdullaha Mohhamada Al-Harmiego.

Pan Harmi za jego pośrednictwem kupował nam kolejne potrzebne maszyny na zasadzie mecenatu, czy sponsoringu. Tak poznałem pana Zbyszka Zielińskiego, który pewnego razu przyprowadził do mnie żonę swojego szefa. Żona Al-Harmiego miała gruczolaka przysadki mózgowej i on przyjechał z nią do mnie, później kilka razy przyjechała sama i gruczolak się wchłonął.

Niedługo później dowiedziałem się, że Zbyszek Zieliński jest chory – osoba, która zrobiła dla nas tyle dobrego! Miał wielki kamień nerkowy. Niestety, był daleko stąd i musiałem wymyślić sposób na połączenie się z nim na odległość. Zastanawiałem się, jak działać bez bezpośredniego kontaktu. W końcu podjęliśmy próbę: umówiłem się z nim za pośrednictwem telexu, żeby o dokładnie ustalonej porze wyciągnął przed siebie ręce. Wtedy połączyłem się z nim mentalnie. Później miał przyłożyć ręce do ciała i przyjąć energię, którą mu przesłałem. Eksperyment się powiódł, kamień po pewnym czasie zniknął.

DECYDUJĄCY KROK

Podróż

Po tych sukcesach zaczął korzystać z mojej pomocy pan Al-Harmi oraz kupcy z Arabii Saudyjskiej, którzy przyjeżdżali tutaj handlować. W końcu dostałem zaproszenie do Kuwejtu.

Wyjazd do Kuwejtu miał jakby dwa tory. Potrzebowałem jakiegoś pretekstu, żeby tam pojechać, żeby dostać paszport itp., więc założyłem Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Kuwejckiej i pojechałem jako delegat tego Towarzystwa.

Pierwszy raz poleciałem do Kuwejtu w roku 1985. Na miejscu czekała na mnie miła niespodzianka, bo w tamtejszej dużej gazecie pojawił się obszerny artykuł o mnie i o mojej działalności uzdrowicielskiej w kraju, z którego pochodzę.

Później przez szereg dni pojawiały się osoby z poważnymi schorzeniami. Był np. pan Bech-Bechami, senior rodu, starszy człowiek, który nie mógł już chodzić i leżał w łóżku. Zacząłem się nim zajmować i nagle wstał! A kiedy jeszcze pomogłem jego bratu, który miał chore oczy i nie widział, to ludzie zaczęli chodzić i mówić, że prorok przyjechał! I tak zostałem prorokiem... Oczywiście żartuję.

Zdobyłem tam dużą popularność. Prezesi ogromnych przedsiębiorstw przychodzili do Al-Harmiego z prośbą, aby mogli się ze mną zobaczyć. Bywałem w pałacach, o jakich wcześniej nawet nie słyszałem. Na jednym z obiadów podano złote nakrycia – i trzymałem w ręku taką złotą łyżeczkę, za którą w swoim kraju mógłbym przeżyć długi czas. A tu całe nakrycie! Opiekowałem się też haremem jednego z szejków – każdy chciał mnie spotkać, poznać, choćby zobaczyć. Tamci ludzie są niezwykle otwarci na rzeczy, które nasza kultura często odrzuca.

Decyzja

Podczas jednej z rozmów zapytano mnie,

co robię w Polsce. Opowiedziałem, że zajmuję się rzemiosłem, że mam też swoją plantację pomidorów i o wszystkim wokół... A oni nie dowierzali – jak to? Nie masz tam swojej kliniki? Zrozumieli to w ten sposób, że nie chcę im mówić o swojej pracy.

I wtedy zacząłem się poważnie zastanawiać. Przyszedł czas na kolejną decyzję, musiałem wybrać jakąś drogę. W samolocie do Polski postanowiłem skupić się całkowicie na udzielaniu pomocy chorym ludziom.

Uznałem, że mimo ogromnych trudności, sceptycyzmu, braku akceptacji większości osób, jednak było zapotrzebowanie na człowieka, który potrafi pomóc bez operacji, bez silnych leków – aczkolwiek pod ścisłą kontrolą i w ścisłej współpracy z lekarzami. To jest niezwykle istotne, działalność tego typu zawsze musi mieć audyt, kontrolę, czy dane procesy energetyczne odnoszą skutek.

Jednocześnie musi zostać odkryta przyczyna choroby. Choroba jest tylko skutkiem i aby nasze działanie było trwałe trzeba dotrzeć do przyczyn, znaleźć je i tak wzmocnić ciało człowieka, aby mogło samo sobie z nimi poradzić, pokonać problemy. A może to zrobić dzięki wyższej pozycji energetycznej całego układu...

A na czym dokładnie polegały trudności w rozpoczęciu oficjalnej działalności?

Polegały na tym, że w Polsce działalność tego typu została przekreślona ustawą, która zabroniła energoterapeutom działania w szpitalach. Ta sytuacja zmieniła się jakiś czas temu, powstał cech rzemieślniczy radiestetów i bioenergoterapeutów, powstały zapisy prawne regulujące naszą działalność. Wprowadzono dyplom mistrza energoterapii, trzeba przejść odpowiednie egzaminy przed specjalną komisją.

Mówił pan też o sceptycyzmie, a nawet wrogości ludzi.

Trudności albo niechęć najczęściej wynikają z niewiedzy. Często ktoś nie wie, że może otrzymać tak skuteczną pomoc. Można pokonać problemy, których, nie jest w stanie rozwiązać medycyna akademicka, choćby ze względu na brak rozpoznania, albo źle zaordynowane leki – niemożność docieczenia przyczyny schorzenia.

Do tego dochodzi sprawa stereotypów w nas samych, kolein, którymi każdy z nas podąża. Tymczasem powinniśmy być ciekawi tego, co nas otacza i przyglądać się różnym rozwiązaniom, nie odrzucać niczego od tak sobie. Wielu w ten sposób traci.

CZĘŚĆ DRUGA

W pewnych miejscach rozmowa zaczyna przechodzić w wykład. Tak też zaczyna się druga część. Są to miejsca, gdzie występuje duże zagęszczenie fachowej terminologii, i które wymagają skupienia i dobrej pamięci, aby dobrze je zrozumieć – czy też przełożyć. O takim „przekładaniu” wspomnieliśmy w poprzedniej części, to odczytywanie opowieści i jej metaforyki. Opowieść, terminologia, metaforyka – chyba można w tym miejscu porównać zadanie Czytelnika do interpretacji tekstu. Postaramy się dostarczyć dla niej klucza.

Energia - słowo

Przede wszystkim, aby zacząć czytanie, trzeba przyjąć jeden pewnik. Energia. Istnienie energii. To punkt wyjścia dla dalszych rozważań.

Już sama energia jest ciekawostką i rodzi wiele pytań, na które ciężko odpowiedzieć nauce – albo, na które wręcz nie ma odpowiedzi. Dość tajemniczy jest choćby sam fakt, że energii nie wytwarza się. We wszechświecie jest stała jej ilość, i wykorzystuje się ją na zasadzie przenoszenia, a nie zużywania – choć istnieją teorie mówiące o wytrącaniu energii przez wszechświat, tak jak mówi się o jego kurczeniu i rozrastaniu. Wszystko to wydaje się jednak jedną z tych rzeczy „nigdy do końca nieznanych”, pozostających zawsze częściowo w teorii... Nie wiemy, czym jest energia.

Tutaj spojrzymy na problem z trochę innej perspektywy niż patrzy ścisła nauka, fizyka. Zastanawiające jest bowiem pojęcie energii – jej definicja. „Energia to zdolność do wykonania pracy”. Rzecz w tym, że „zdolność” nie jest czymś odrębnym, materialnym bytem, a raczej jakąś funkcją, stanem – wyabstrahowanym w obserwacji zbioru czynników, które nie tworzą jednak odrębnej całości, elementu świata, tak jak jego elementem jest energia. Można to porównać do np. przykładu płynięcia. Nie ma samego płynięcia – płynięcie to nazwa pewnej czynności, wykonywanej przez pewną rzecz, lub stanu, w którym rzecz się znajduje – np. woda. Bez wody, albo bez patyczka na niej – bez przedmiotów – nie ma płynięcia. Coś nie może być płynięciem. Itd.

Stąd „zdolność” nie odpowiada dokładnie tej rzeczy, jaką jest energia, przedmiotowi. Taka definicja nie mówi o energii, lecz o jej wykorzystaniu. Albo też energia jest zespołem elementów, tylko nazwą grupy...

Przyjmijmy jednak, że energia to c o ś, co daje zdolność do wykonywania pracy. Innymi słowy: istnieje coś, dzięki czemu wszystko działa. Z racji tego, że nie wiemy do końca, co, można dywagować w dalece teoretycznych rozważaniach o niezbadanym, czy to akurat energia. Ktoś mógłby (nie znaczy to, że ktoś taki się znajdzie, to tylko logiczna możliwość) – ktoś mógłby powiedzieć, że energia nie istnieje, że to nie energia, a... i tu wchodzi kwestia nazewnictwa, ponieważ siłą rzeczy użyłby innej nazwy na określenie tej samej albo jakiejś siły sprawczej. Innej nazwy, której towarzyszą inne konotacje i inna „historia” jednak, która wskazuje na coś tak samo nie do końca pewnego.

Przyjmujemy tu energię. Przyjmujemy istnienie energii, czyli tę akurat nazwę, takie ujęcie.

Pojawia się punkt drugi. Energia człowieka – energia organizmu ludzkiego, dzięki której działa. Z tego punktu dokonujemy ruchu w kierunku zagadnienia bioenergii, czyli możliwości kierowania energią. Kierowanie przez człowieka energią człowieka – oto punkt wyjścia i główny temat rozmowy!

Zatem jako rozmawiający uznajemy za rzecz oczywistą istnienie energii i możliwość wykorzystania jej w terapii. Następuje opis tego procesu, próba opisu, próba zobrazowania czegoś (niewidzialnego) – jak energii, czegoś co działa – i tym samym wyjaśnienia możliwości takiego zdarzenia.

A skoro doszliśmy ponownie do obrazowania, możemy przystąpić do omówienia rozmów pod kątem interpretacji. Należy więc doprecyzować podział treści i występujących tu pojęć, odrobinę mocniej nakreślić granice między elementami rozmowy.

Nazewnictwo

Jeśli oczywiste – przyjęte jako pewnik – jest istnienie energii naszych organizmów, to możemy powiedzieć, że jest ona po prostu częścią człowieka. Jest tym, co nazywamy tu „bytem” lub „ciałem niematerialnym” i co łączy się z takimi zagadnieniami jak np. promieniowanie, plan energetyczny, aura. Wszystkie te słowa znajdują się na poziomie oczywistości, w związku z tym należy je traktować jako zwyczajne, codzienne nazwy.

Jest to uwaga o tyle istotna, że np. takie określenia jak „aura” nasuwają przeróżne skojarzenia związane z mistyką, wierzeniami. Tymczasem nie narzuca już takich skojarzeń np. „plan energetyczny”, który jest ujęciem bardziej obrazowym, a nawet odrobinę technicznym. Łatwo go sobie wyobrazić, jako np. zespół połączonych ze sobą punktów, w którym punkty te są miejscami nagromadzone w dużych ilościach, bądź gdzieś większe – ważniejsze – tak jak w układzie nerwowym.

cdn...

*Jesteśmy Energią - wydanie pierwsze, 2008

Ze Zbyszkiem Nowakiem rozmawia pan Mikołaj Stańczyk - filolog i filozof; człowiek o całkowicie odmiennym postrzeganiu świata. I dlatego ta rozmowa rozwija się bardzo ciekawie...



KORRESPONDENCJA OD CZYTELNIKÓW



Czego ja tak naprawdę od siebie chcę!

„Od jakiegoś czasu dziwnie się zachowuję... Do tej pory byłem dynamicznym managerem jednej z pomorskich firm, sporych firm... cieszył mnie pęd dnia codziennego, wyzwania i natłok obowiązków. Od kilku miesięcy coś się ze mną stało... Męczy mnie hałas, lubię coraz bardziej ciszę i przebywać sam w spokoju - tylko ze sobą!!!, muzyka którą słucham to tylko ta relaksująca, często 432 Hz, dużo czytam, a jak dzwoni mój telefon wieczorem - dostaję szału, bo chcę spokoju... uczę się medytować. W pracy ten pęd za wszystkim też mnie dobija. Co gorsza widzi to moja dziewczyna, która coraz częściej mówi że dziwaczej - a ja w domu z uwielbieniem gadżetów, teraz idę w skrajny minimalizm - z potrzeby serca oczywiście. Od kilku tygodni przeszkadza mi bowiem ten nadmiar przedmiotów... Co robić... Czy jestem normalny? ”

Jedno jest pewne, pańskie zachowanie nie jest nienormalne, ale...

Niewątpliwie ma pan tendencję do popadania w skrajności. Wygląda na to, że pańskie poprzednie życie, barwne i urozmaicone doprowadziło pana na skraj wytrzymałości psychicznej i fizycznej pewnie też. Świadomie lub podświadomie postanowił Pan zwolnić, coś zmienić w swoim życiu i (już zupełnie nieświadomie) doleciał pan aż na drugi biegun.

Wybaczyć - łatwo powiedzieć, trudniej wykonać.

„Jak się do tego zabrać? Jak podać rękę osobie, nawet bliskiej, która nas skrzywdziła? Jak odciąć się od jakiś złych wspomnień i zacząć relację np. z kimś z rodziny - od nowa? Proszę o radę. ”

Rzeczywiście żyjemy w takim schemacie, że te dwa razy do roku, w okolicach świąt, zaczynamy myśleć o chrześcijańskich wartościach i zastanawiamy się, jak poprawić sobie nasz psychiczno-duchowy dobrostan, żeby w czasie świąt już nic nas nie uwierało i nie przeszkadzało w zjedzeniu opłatka, czy jajka.

I z większością tych zadr w bucie jakoś sobie radzimy. Ale faktycznie najtrudniej jest pozbyć się zadry urazy i wybaczyć. Tymczasem nie ma piękniejszej chwili w życiu, od momentu, w którym nagle czujemy, że spada nam z serca olbrzymi ciężar, że możemy oddychać pełną piersią, bo zdobyliśmy się na gest przebaczenia. Bo tak naprawdę to jest nasz gest wobec samego siebie, nie wobec osoby, której przebaczymy.

To jest prezent, który robimy sami sobie!!!

Życ tu i teraz

„Ludzie często zastanawiają się, jak tu coś poprawić, udoskonalić... Często wtedy mówi się, że „nie żyją”, nie ma ich tu i teraz, rozmyślają o przeszłości lub odwrotnie, myślą za dużo o przyszłości, czyli włączają się obawy, lęki - czy sobie poradzę etc.?”

To pytanie trafiło idealnie w naszą ostatnią lekturę. Wraz z żoną czytaliśmy niedawno „**Potęę terażniejszości**” Eckharta Tolle. Jak zawsze na dwa egzemplarze, z mazaniem po książce i notatkami na marginesach. Takie ważne książki zawsze czytamy w ten sposób, potem wracamy do wybranych fragmentów i dyskutujemy na ich temat.

Na początku muszę zaznaczyć, że to nie jest łatwa książka. Wymaga sporej dawki pokory. I chęci do zmiany sposobu myślenia. Skorzystasz z niej tylko, jeśli naprawdę chcesz coś zmienić w swoim życiu. A warto spróbować.

Tolle twierdzi, a ja się z nim całkowicie zgadzam, że czas nie przedstawia żadnej wartości, ponieważ jest urojeniem. Jedynym cennym punktem jest punkt całkowicie wyłączony z czasu, czyli terażniejszość. Im bardziej skupiasz uwagę na przeszłości (która jest tylko pamięciowym śladem

A tymczasem Pana miejsce jest gdzieś po środku. Może nie idealnie w samym środku tej linii pomiędzy biegunami, może zdecydowanie bliżej jednego z nich, ale na pewno nie na samym krańcu. Każda bowiem skrajność jest niebezpieczna. Zarówno życie wyłącznie dla materii, jak i życie wyłącznie dla ducha. To drugie na tej ziemi jest po prostu niemożliwe z założenia. Musi Pan znaleźć złoty środek, ale w tym celu trzeba oczyścić umysł i serce ze wszystkiego, co do tej pory się nagromadziło.

Teraz trzeba zrobić reset i zaprogramować się od zera. W tym programowaniu pomoże odpowiedź na kilka zadanych sobie samemu pytań. Jedna tylko obowiązuje zasada. Ta odpowiedź musi być stuprocentowo szczerą. Proszę spojrzeć na siebie, jak na najbliższego przyjaciela, z którym przyjdzie Panu dzielić resztę życia i którego chce Pan poznać do głębi, ze wszystkimi jego zaletami i wadami. Tak, aby wiedzieć, że może mu Pan ufać w stu procentach.

Jest pan gotów na tę szczerą i, uprzedzam, niełatwą rozmowę?

Oto kilka pierwszych pytań, które powinny Pana poprowadzić.

Co się stało? Co się naprawdę (!) stało? Dlaczego dotychczasowe życie przestało mi odpowiadać? (Uwaga! Jeśli nie znajdziemy przyczyny, cała reszta też się nie wyjaśni.)

Od czego uciekam? Co naprawdę doprowadza

mnie do szału, bo przecież nie dzwoniący telefon?

Co to znaczy – chcę spokoju? Czy chcę zmienić pracę? Czy chcę zmienić partnerkę? Czy chcę zmienić styl życia? Czy może nie mogę się pogodzić z jakąś porażką i po prostu podaję tyły? Przeliczyłem się z siłami, zaszyły nieprzewidziane okoliczności, spotkał mnie zawód?

Czego chcę od siebie?

Niewątpliwie potrzebuje Pan wsparcia, bo zabrakło Panu energii.

Teraz ma Pan do wykonania bardzo ważny ruch, który zdecyduje o Pańskiej przyszłości. Musi Pan szybko działać, aby nie pogłębić rozmiarów klęski. Bo zniechęcenie, złość, brak satysfakcji, obojętność, ucieczka od życia jest klęską.

Czasem dobry przykład jest wskazówką i odpowiedzią na pytania, na które nie znamy odpowiedzi. Nadal bywam regularnie w Gdyni, ale też zapraszam do Podkowy Leśnej. Może nawet na trzydniowy pobyt w poszukiwaniu siebie. Trudne sytuacje wymagają działania i podejmowania odważnych decyzji, klęskę możemy zawsze odwrócić, musimy tylko znaleźć odpowiednie wsparcie.

W każdej chwili może Pan spróbować, wystarczy wejść na stronę www.nowak.pl do zakładki video, jest tam sporo przykładów moich możliwości.

Pozdrawiam serdecznie

ZN

Jak się do tego zabrać? Po pierwsze – natychmiast!

Jeśli chęć jest szczerą, a nie pozorna – weźmiesz się do działania w tej chwili, bo doskonale wiesz, że odkładanie na później absolutnie nic Ci nie da.

Jeśli obawiasz się, że rozmowa wywoła zbyt wielkie emocje, posłuż się starą, dobrą metodą – listem. List ma tę zaletę, że możesz w nim opisać sprawę po kolei, jasno i rzeczowo, unikając niepotrzebnych słów i zwrotów, które mogą nie doprowadzić jej do końca.

Zacznij od opisania swojej wersji wydarzenia oraz własnych uczuć z tym związanych (osoba, która Cię skrzywdziła, może nie mieć pojęcia, jak Ty to odebrałeś i jak to czujesz).

Teraz przeczytaj to, co napisałeś i sprawdź, czy przypadkiem nie dałeś się zwieść własnemu ego – czy nie kreujesz się na ofiarę, nie obrażasz jak dziecko i czy w zaistniałej sytuacji nie było ani trochę Twojej winy? Najprawdopodobniej sam się zdziwisz, jak strasznie ta historia nie ma sensu, jeśli tylko przestaniesz na nią spoglądać przez pryzmat własnej interpretacji. Co byś czuł, gdyby opowiedział Ci ją ktoś znajomy.

Postaraj się unikać teraz osądów i wszelkich emocji. (Jedynie uczucie, na jakie teraz powinienes zwracać uwagę, to współczucie dla osoby, która Cię skrzywdziła. Uwaga współczucie to nie ironia, cynizm i poczucie wyższości, ale zaakceptowanie niedoskonałości drugiego człowieka).

Teraz wróć do pomysłu, że robisz sobie prezent i spójrz na całą sprawę jako na doświadczenie, które spotkało Cię wyłącznie po to, żebyś się czegoś nauczył. Jest lekcją dla Twojego rozwoju. Jest darem. Z chwilą, kiedy to zaakceptujesz – wybaczenie przyjdzie Ci niezwykle łatwo.

A kiedy poczujesz to niesamowite uczucie ulgi – świadomie się w nim rozsmakuj, rozpułń. To spowoduje, że już nigdy nie będziesz chciał wrócić do tamtej sytuacji.

Jest książka, która pomogła już tysiącom ludzi i ja też serdecznie ją polecam. „**Radykalne Wybaczenie**” Colina Tippinga. Po tej lekturze już nigdy nie spotka Cię ten problem. Będziesz umiał nie tylko się od niego uwolnić, ale także więcej się do niego nie zbliżyć. Odzyskasz spokój, radość i poczucie wdzięczności.

ZN

minionej terażniejszości) i przyszłości (która z kolei jest zaledwie wyimaginowanym, zaprojektowanym przez twój umysł, teraz), tym mniej dostrzegasz terażniejszość. A jest to jedyna przestrzeń, w której naprawdę toczy się Twoje życie. Życie trwa tu i teraz. Tylko teraz jesteś obecny.

Jeśli jesteś pochłonięty przeszłością lub przyszłością, zawsze będziesz odczuwał niechęć do obecnej chwili. Nigdy nie pozwolisz jej być. A zatem nie dajesz sobie szansy naprawdę żyć – istnieć – cieszyć się – być szczęśliwym....

Tak naprawdę w zupełności wystarczy, jeśli bez zastrzeżeń pogodzisz się z obecną chwilą. Poczujesz się wtedy swobodnie w terażniejszości i wobec samego siebie.

Nasuwa się Wam skojarzenie z Horacym i jego carpe diem – „chwytaj dzień, bo przecież nikt się nie dowie, jaką nam przyszłość zgotują bogowie...” (Pieśni 1, 11, 8). Kierunek dobry, ale jedynie pod warunkiem, że będziemy te słowa rozumieć tak, jak rozumieeli je epikurejczycy (celem życia jest szczęście i harmonia, a źródłem nieszczęścia wszelki lęk), a nie tak, jak rozumieeli je hedoniści, dla których oznaczały jedynie wezwanie do korzystania z przyjemności i spełniania wszelkich zachcianek fizycznych.

Zatem jeśli zdobędziemy się na szczerą wobec samych siebie i poważniej zastanowimy nad tymi słowami oraz weźmiemy sobie do serca tę bezcenną radę, możemy zmienić w swoim życiu wszystko.

Teraz w Twojej głowie powinno pojawić się mnóstwo pytań. Bo naturalną kolejną rzeczą jest, że przefiltrujesz to przez swoją indywidualną sytuację, swoje przeżycia, swój stan... i będziesz się zastanawiał, jak to zrobić, od czego zacząć.

Książka, o której mówię odpowie na każde pytanie i każdą Twoją wątpliwość, a druga część „Praktykowanie potęgi terażniejszości” wskaże praktyczne rozwiązania, pomoże krok po kroku wejść do świata, w którym nie ma trosk i obaw, jest za to radość i spokój.

Mała próbka, proste ćwiczenie świadomego przeżywania terażniejszości. Skup swoją uwagę na tym, co dzieje się teraz. Na smaku kawy, promieniach słońca lub dźwięku deszczu... Zacznij obserwować wszystko dookoła łącznie z sobą samym. Świadome obserwowanie siebie i swoich myśli pozwoli Ci wyeliminować ze swojego życia wiele zachowań, które całkowicie pozbawiają je sensu, a skieruje uwagę na to, co jest rozwijające i pomocne.

ZN

Ciąg dalszy ze strony 1

PRZELICZYŁEŚ SIĘ Z SIŁAMI

Zaszły nieprzewidziane okoliczności, przyszło zniechęcenie, spotkał cię zawód. Wtedy najłatwiej jest wywiesić białą flagę i następuje katastrofa.

A tymczasem przegrana bitwa nie oznacza jeszcze przegranej wojny. Chyba że przegrana bitwę uznasz za przegrana wojnę, bo tak ci wygodniej.

POTRZEBUJESZ WSPARCIA, ZABRAKŁO CI ENERGII.

Teraz masz do wykonania bardzo ważny ruch, który zdecyduje o twojej przyszłości. Musisz szybko działać, aby nie pogłębić rozmiarów klęski.

Czasem dobry przykład jest wskazówką i odpowie na twoje pytania, na które ty sam nie znasz odpowiedzi.

To na twój użytek opowiem teraz jedną z wielu historii, które napisało życie i codziennie pisze dalszy ciąg.

Mój przyjaciel mieszka w Krakowie. Ostatnio pochwalił się, że zrobił doktorat i habilitację w ciągu trzech lat. Zapytałem zdziwiony, jak to zrobiłeś? Odpowiedział natychmiast: Zbyszek to dzięki Tobie, dzięki twojej energii.

Czy to będzie egzamin, czy trudne rozmowy, niewielkie nawet niepowodzenie, ogarnia cię stres, który spowoduje zwężenie naczyń krwionośnych zakłócenie wchłaniania, czyli obniżenie wydolności pracy całego organizmu.

Każdy zdrowy człowiek wg francuskiego radiestety Andre Bovis'a ma około 6500 stopni tzw. energii życiowej, rośliny lecznicze od 7000 do 11000, pasożyty od 0 do 3000, jeśli więc wydolność organizmu spada znajdujemy się na poziomie pasożytów i wówczas przegrywamy. Moje działanie to podniesienie wydolności organizmu ponad częstotliwości pasożytów i powrót do utraconej sprawności.

Trudne sytuacje wymagają odważnych decyzji, klęskę możemy zawsze odwrócić, musimy tylko znaleźć odpowiednie wsparcie.

W każdej chwili możesz spróbować, wystarczy wejść na stronę www.nowak.pl do zakładki video jest tam jeszcze więcej przykładów moich możliwości, które powinny być dla ciebie drogowskazem.

Zbyszek Nowak

DLACZEGO SPOTKANIE OGÓLNE JEST WAŻNE I JAKĄ NIESIE W SOBIE MOC?

W 1991 roku, w Poznaniu spotykałem się z wybitnym i bardzo znanym radiesteta, panem Marianem Spychalskim. Zaproponował mi pomiar moich możliwości energetycznych. Pan Marian Spychalski badał między innymi Stanisława Nardellego, znanego polskiego uzdrowiciela i określił jego możliwości energetyczne jako ośmiokrotne w stosunku do każdego przeciętnego człowieka.

W momencie, kiedy pan Marian Spychalski zaczął mierzyć moje pole energetyczne zacząłem uruchamiać coraz większy przepływ energii. Patrzyłem na pana Mariana, który był coraz bardziej zdziwiony, bo wyniki pomiaru rosły i przekraczały wszelkie normy. Początkowo nic mi nie mówił, a ja nie rozumiejąc, o co chodzi, budowałem coraz większą moc. W pewnym, momencie pan Marian, krzyknął: panie Zbyszku, nie spotkałem nigdy człowieka o tak potężnej sile. Byłem tym zaskoczony i powiedziałem, że mogę więcej. Panie, panie - prawie krzyczał - wystarczy, jest już 8 tysięcy!

Miałem jeszcze jeden dylemat, który pan Marian Spychalski pomógł mi rozwiązać. Interesowała mnie wielkość energii wyzwalanej podczas przekazu energetycznego, dlatego poprosiłem, aby określił jego siłę w hali Poznańskiej Areny, w której zebrało się około 5000 osób.

Pan Marian, działając metodami radiestezyjnymi zbadał siłę przekazu energetycznego. Miał problem ze znalezieniem odpowiedniego porównania, po zastanowieniu doszedł do wniosku, że może porównać tę moc jedynie do wybuchu gwiazdy supernowej.

Moje działanie energetyczne odnosi się do poziomu pozawerbalnego, czyli do przestrzeni, w której nie ma ani czasu przeszłego, ani przyszłego, jest zawsze teraz. Życie jednego człowieka jest dla mnie punktem, w którym rozwija się taśma filmowa z poszczególnymi scenami w opisywanej przestrzeni.

Podczas spotkania działając na człowieka działam zarówno na ten punkt, jak i na wszystkie etapy jego istnienia w przeszłości i w przyszłości.

Jakiej więc trzeba było użyć wtedy energii, aby sprostała potrzebom każdego z tamtych pięciu tysięcy punktów?

Do każdego człowieka, którym się zajmuję muszę ściągnąć tyle energii aby pokryć jego zapotrzebowanie. To pozwoli na uruchomienie zakłóconej pracy organizmu. Do grupy ludzi, potrzebuję ściągnąć dostatecznie dużo energii, aby pokryć zapotrzebowanie całej grupy, natomiast ta skumulowana energia, którą ściągam do kilku, kilkudziesięciu, czy kilkuset, siłą rzeczy wchodzi w każdego. Dlatego im liczniejsza grupa, tym lepiej.

W Podkowie Leśnej przed laty bywały spotkania, w których brało udział około tysiąc osób. Kiedy namiot pustoszał, znajdowaliśmy porzucone kule, laski. Ludzie stali w kolejce do lekarza albo do dziennikarki, żeby im opowiedzieć, co się wydarzyło. Wcale nierzadkie były przypadki odzyskania wzroku.

To dlatego spotkania ogólne nazywane również zbiorowymi są tak ważne. Spotkanie ogólne trwa około godziny i cały czas płynie energia. Podczas każdego spotkania ogólnego (poza jego częściami stałymi: przekaz, energetyzacja wody) staram się przybliżyć Państwu istotne działania energii, wskazuję przyczyny dolegliwości i daję wskazówki istotne dla zachowania dobrego zdrowia.

Wasz Zbyszek Nowak

PROGRAM "RĘCE, KTÓRE LECZĄ"

OBEJRZYJ

W PIERWSZĄ NIEDZIELĘ MIESIĄCA O 18.45 W SUPERSTACJI, ALBO W ZAKŁADCE VIDEO NA STRONIE WWW.NOWAK.PL

ZAKŁADKA "VIDEO"

NA STRONIE WWW.NOWAK.PL TO:

- FAKTY Z PIERWSZEJ RĘKI!
- EMOCJE, KTÓRYCH SIĘ NIE SPODZIEWASZ!
- MOTYWACJA DO ZMIAN NA LEPSZE!

NOCLEGI W PODKOWIE LEŚNEJ

APARTAMENT LEŚNY

Położony na uboczu wśród drzew domek wypoczynkowy. Salon ze stylowym kominkiem, 2 sypialnie, łazienka, w pełni wyposażone kuchnia. Maksymalna liczba osób – 6. Cena: 300 PLN za dobę. W przypadku rezerwacji długoterminowych - duże rabaty.



WILLA ALKANO

Wolnostojący, całoroczny, nowoczesnie wykończony, przestronny dom jednorodzinny. Pięć pokoi, każdy z łazienką, telewizorem i dostępem do internetu. UWAGA! Posiłki we własnym zakresie. Do dyspozycji w pełni wyposażona, obszerna kuchnia. Duży taras i ogród. Cena 120 złotych za dobę od osoby. Dzieci do lat 4 – bezpłatnie.



PENSJONAT ALICJA

Wolnostojący, całoroczny, dwukondygnacyjny, wykończony w drewnie sosnowym, przestronny dom jednorodzinny. 4 pokoje z telewizorem, łazienka na każdym poziomie. UWAGA! Posiłki we własnym zakresie. Do dyspozycji w pełni wyposażona kuchnia oraz jadalnia. Cena 70 złotych od osoby za dobę. Dzieci do lat 4 – bezpłatnie



Rezerwacje: e-mail: biuro@nowak.pl tel./fax 00 48 22 758 92 92.

TERMINARZ SPOTKAŃ W PODKOWIE LEŚNEJ

Marzec'18

poniedziałek	wtorek	środa
05	06	07
12	13	14
19	20	21
26	27	28

Kwiecień'18

poniedziałek	wtorek	środa
09	10	11
16	17	18
23	24	25

Szanowni Państwo, zdarzają się sytuacje, których niepodobna przewidzieć. Informacja o zmianach będzie na stronie www.nowak.pl i na Facebook'u. Warto też zadzwonić: 22-758-92-92 lub 22-758-92-34.

WYDAWCA:

Firma SUN Marian Zbigniew Nowak

05-807 Podkowa Leśna, ul. Jaśminowa 7

Redaguje: zespół

tel.(22) 758 92 92; (22) 758 92 34

SMS-Y: 601 244 903. Hotele: 601 244 502

e-mail: pytania@nowak.pl

www.nowak.pl

